

UZUPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD			PESEL											
<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>

*miejsce
na naklejkę*

dysleksja

**EGZAMIN MATURALNY
Z JĘZYKA POLSKIEGO
POZIOM PODSTAWOWY**

DATA: **4 maja 2016 r.**

GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**

CZAS PRACY: **do 200 minut**

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **70**

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 17 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.



MPO-P1_7P-162

Przeczytaj uważnie teksty, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nimi. Odpowiadaj **tylko na podstawie tekstów** i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile Cię poproszono.

Zadanie 1.

[O *Lalce*]

Na długiej liście przygnębiających metafor formułowanych przez bohaterów *Lalki* znajdziemy ludzi-marionetki, ludzi-mrówki, nawet – pierwotniaki. Rzecki dodaje do niej ludzi-liście: „Ludzie są jak liście, którymi wiatr ciska; gdy rzuci je na trawnik, leżą na trawniku, a gdy rzuci w błoto – leżą w błocie...”. Po tym zdaniu następuje wprawdzie pocieszający opis triumfu sprawiedliwości (sądowego zwycięstwa pani Stawskiej nad baronową Krzeszowską), ale i wyraźna wygrana szlachetności z intrygami nie uśmierza niepokoju – w ostatecznym rachunku po dobrych i złych pozostaje to samo: „A jednakże ciężko żyć na świecie. I nieraz myślę sobie: czy naprawdę jest jaki plan, wedle którego cała ludzkość posuwa się ku lepszemu, czyli też wszystko jest dziełem przypadku, a ludzkość czy nie idzie tam, gdzie ją popchnie większa siła?... Jeżeli dobrzy mają górę, wówczas świat toczy się ku dobremu, a jeżeli gałgany są mocniejsi, to idzie ku złemu. Zaś ostatecznym kresem złych i dobrych jest garść popiołu”. Stary subiekt doświadcza trwogi, że świat jest chaosem, że ludzie na próżno próbują się w nim dopracować ładu, zwłaszcza we wzajemnych relacjach, że brak im woli lub że wola ta nic nie znaczy, że dzieje Polski układają się tak, jakby nimi rządziło jakieś fatum słabości i małości.

Odpowiedzią na te wszystkie trwogi w *Lalce* jest przyjaźń, troska o drugiego człowieka, miłość – zwłaszcza miłość matczyna.

Nie przypadkiem znajdujemy w powieści tak wiele serdecznych rozmów między przyjaciółmi; nie przypadkiem mogliśmy ułożyć małą antologię serdecznych powitań i pożegnań (Jan Mincel wita Rzeckiego, a Rzecki – ćwierć wieku później – Wokulskiego powracającego z wojny; Rzecki i inni subiekci po zaledwie kilkutygodniowej nieobecności – Mraczewskiego, Szuman żegna Wokulskiego wyjeżdżającego do Bułgarii); nie przypadkiem Rzecki-pamiętnikarz zmarłego kolegę przywołuje po dziesiątkach lat żarliwą, liryczną apostrofą („pamiętasz, Katz, niezapomniany przyjacielu?”).

Nie przypadkiem Węgiełek, o którego troszczy się matka, sam niepokoi się w liście o losy swego dobroczyńcy Wokulskiego, a Izabela, która matki od dawna nie ma, traktuje tego samego Wokulskiego z zimnym wyrachowaniem. Nie przypadkiem też to Rzeckiemu, który jest żywym ogniskiem życzliwości wobec bliźnich, powierzył Prus spisywanie pamiętnika stanowiącego drugie skrzydło powieściowej narracji.

Sam stary subiekt jednak umrze, nie doczekawszy spełnienia żadnego ze swoich marzeń. A jednak – jak mimochodem głosi kartka wystająca po śmierci z jego kieszeni – „nie wszystek umrze”. Po pierwsze: jako pisarz, a więc w ścisłej zgodzie z pierwotnym sensem dumnej przepowiedni Horacego. Po drugie: będzie trwać we wszystkich słowach, gestach i uczynkach swojej życzliwości, porozdawanych między ludzi. Ten rodzaj nieśmiertelności nie jest niedostępny dla żadnego z nas – o czym Prus przypomina uroczyście, bo na ostatniej stronie powieści, ale bez natarczywego patosu, aż w potrójnym cudzysłowie przytaczając słowa Ochockiego cytującego Węgiełka, który przepisał w swoim liście zdanie starożytnego poety. Cudzysłówów jest nawet więcej! Bo przecież Węgiełkowi słowa Horacego „poradził [...] wyciąć [...] na krzyżu” postawionym na ruinach ruin zasławskiego zamku „Książd proboszcz jegomość”. Tak niekończący się szereg osób przekazuje sobie w trzech drogocennych wyrazach nadzieję, że nie tylko życie Rzeckiego, ale niczyje życie nie jest daremne, obojętne dla innych ani bezwartościowe. Nie jesteśmy lub nie jesteśmy tylko „jak liście, którymi wiatr ciska”.

Na podstawie: Stanisław Falkowski, Paweł Stępień, *Ciężkie norwidy czyli subiektywny przewodnik po literaturze polskiej*, Warszawa 2009.

Zadanie 1.1. (0–1)

Czy na każde z poniższych pytań można znaleźć odpowiedź w pierwszym akapicie tekstu S. Falkowskiego i P. Stępnia? Podkreśl TAK, jeśli można znaleźć odpowiedź, albo NIE – jeśli nie można.

1.	Jakie negatywne aspekty ludzkiej egzystencji zawiera wizja świata ukazana w <i>Lalce</i> ?	TAK	NIE
2.	Jakimi metaforami bohaterowie <i>Lalki</i> określają sytuację człowieka w świecie?	TAK	NIE
3.	Jakich niepokojów doświadcza stary subiekt?	TAK	NIE

Zadanie 1.2. (0–1)

Podaj dwa przykłady, którymi autorzy tekstu ilustrują swoje przekonanie o tym, że w *Lalce* odpowiedzią na egzystencjalne trwogi jest przyjaźń i troska o drugiego człowieka.

Przykład 1.

.....
.....

Przykład 2.

.....
.....

Zadanie 1.3. (0–1)

Czy autorzy tekstu podzielają pesymizm Rzeckiego wyrażony w słowach *zaś ostatecznym kresem złych i dobrych jest garść popiołu*? Uzasadnij odpowiedź, odwołując się do ostatniego akapitu.

.....
.....
.....
.....

Zadanie 1.4. (0–2)

Ostatni akapit rozpoczyna się zdaniem: *Sam stary subiekt jednak umrze, nie doczekawszy spełnienia żadnego ze swoich marzeń.* Na podstawie znajomości całej powieści wymień dwa marzenia, których spełnienia Rzecki nie doczekał.

-
-
-
-

Zadanie 1.5. (0–2)

Z poniższego fragmentu wybierz składniowy środek stylistyczny. Nazwij go i określ jego funkcję w tekście S. Falkowskiego i P. Stępnia.

Nie przypadkiem znajdujemy w powieści tak wiele serdecznych rozmów między przyjaciółmi; nie przypadkiem moglibyśmy ułożyć małą antologię serdecznych powitań i pożegnań [...]; nie przypadkiem Rzecki-pamiętnikarz zmarłego kolegę przywołuje po dziesiątkach lat żarliwą, liryczną apostrofą [...].

Składniowy środek stylistyczny:

Funkcja:

.....

Zadanie 1.6. (0–2)

Na podstawie tekstu *O Lalce* uzupełnij tabelę – dobierz do każdej funkcji sformułowanie zapewniające spójność wywodu. Wpisz odpowiedni numer do kolumny tabeli.

	Funkcja w tekście	Numer sformułowania
A.	Sygnalizuje przeciwstawienie.	
B.	Sygnalizuje wnioskowanie.	
C.	Sygnalizuje uszczegółowienie treści.	

1) po pierwsze...

2) zwłaszcza...

3) a jednak...

4) jeżeli..., wówczas...

Zadanie 1.7. (0–3)

Napisz streszczenie tekstu liczące 40–60 słów.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.

Wlazł i mruga

Podobno ludzie dzielą się na psiarzy i kociarzy. Ci pierwsi zachwalają psią wierność, wspólne piesze wycieczki i psie oddanie; ci drudzy podziwiają kocią niezależność, elegancję i naturalną drapieżność. Psy i koty są od tysiącleci najchętniej trzymanymi w domach zwierzętami, z tym że te pierwsze przystały do człowieka, zanim został rolnikiem. Koty, jako zwierzęta bardziej wymagające i wygodne, towarzyszą nam od momentu, gdy dorobiliśmy się stałego adresu i wprowadzili do bardziej solidnych domów ze spiżarniami na zboże.

Udomowienie kota nie jest tak jednoznaczne jak w przypadku psa, bydła czy świni, bo w kościach wielu kotów domowych nie widać ingerencji¹ człowieka w ich rozwój. W dodatku koty domowe łatwo wtórnie dziczeją, dlatego wielu badaczy widziało w nich raczej zwierzęta oswojone.

Badacze od dawna zakładali, że człowiek przyjął kota pod swój dach ze względu na jego umiejętność łowienia myszy, ale dopiero teraz pojawiły się na to twarde dowody. Znaleźli je archeolodzy chińscy w liczącej 5300 lat osadzie Quanhucun. Żyjący tam z uprawy prosa rolnicy mieli problem ze szkodnikami, starali się utrudnić gryzoniom dostęp do zgromadzonego ziarna, przechowując je w specjalnych naczyniach, ale ich główną bronią najprawdopodobniej były koty. Archeolodzy natrafili w dołach ze śmieciami na osiem kostek należących co najmniej do dwóch osobników.

Wiele „kocich tajemnic” dawno dostrzegli nasi przodkowie. Doceniano kocią inteligencję, niezależność, odwagę, zwinność, ale jednocześnie bano się ich skrytości, agresji i nieprzewidywalności.

Zazwyczaj ten polujący w ciemnościach niezależny indywidualista uważany był za zwierzę nocy powiązane z księżycem. Dla Indian w obu Amerykach był bogiem łowcą i bogiem burzy; Celtowie uważali go za opiekuna pogrzebów, Chińczycy kota wiązali z siłami zła i przemiany; Japończycy wierzyli, że potrafi zmieniać swą postać. Mimo że w wielu kulturach kot (zwłaszcza czarny) stał się symbolem czarownic, a jego pojawienie się zwiastowało nieszczęście, jednocześnie mógł się cieszyć ogromnym szacunkiem, tak jak w starożytnym Egipcie.

¹ Ingerować – wtrącać się, wywierać wpływ na coś.

Mimo że koty mieszkają z człowiekiem od tysięcy lat, nadal zachowały dzikie instynkty i cechy, które przydawały się im, gdy żyły na wolności – widzą w nocy, umieją spadać na cztery łapy i polować. Te koty, które wychodzą na zewnątrz, często przynoszą upolowane myszy do domu. Według badaczy nie są to żadne prezenty dla opiekunów, koty po prostu przynoszą zdobycz w miejsce, w którym mogą ją spokojnie zjeść. Z tym że dziś zamiast twardą mysz wolą zjeść czekający na nie w misce delikatny pasztet z puszki, a łapanie gryzoni to dla nich rodzaj okrutnego sportu.

Mieli rację nasi przodkowie, kot to rzeczywiście tajemnicze zwierzę – niby udomowione, ale nie do końca, niby inteligentne, ale trudne do wytresowania, niby łagodne i przymilne, ale potrafiące pokazać pazur. Niezależnie od tego, jakie były początki wspólnej egzystencji ludzi z kotami, dziś można odnieść wrażenie, że te wyniosłe i piękne zwierzęta łaskawie pozwalają się kochać swoim właścicielom, a oni robią wszystko, by zaskarbić sobie ich sympatię – sprzątaję kuwety, karmią smakołykami i kupują zabawki. Ale może nie ma się co dziwić, w końcu kotu, miniaturowi króla zwierząt, nasza miłość i oddanie po prostu się należą.

Na podstawie: Agnieszka Krzemińska, *Wlazł i mruka*, „Polityka” 2014, nr 7.

Zadanie 2.1. (0–2)

Autor w pierwszym zdaniu akapitu 1. wyraża

- A. niechęć.
- B. sprzeciw.
- C. pewność.
- D. przypuszczenie.

Uzasadnij wybraną przez siebie odpowiedź.

.....

.....

Zadanie 2.2. (0–1)

Z akapitu 3. zacytuj zdanie, które wyjaśnia, dlaczego człowiek udomowił kota.

.....

.....

.....

Zadanie 2.3. (0–2)

Jakie symboliczne znaczenia przypisywano kotu w dawnych kulturach? Podaj dwa przykłady.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.4. (0–1)

Oceń prawdziwość podanych informacji. Wybierz P, jeśli informacja jest prawdziwa, albo F – jeśli jest fałszywa.

1.	W dawnych czasach koty były jedynymi zwierzętami trzymanymi w domach.	P	F
2.	Niektóre cechy kotów wywoływały w ludziach obawy.	P	F
3.	Koty odziedziczyły dzikie instynkty z czasów, gdy żyły na wolności.	P	F

Zadanie 2.5. (0–1)

Podaj wyrazy podstawowe dla wyrazów:

psiarcz –

kociarz –

Zadanie 2.6. (0–1)

Wyjaśnij, czemu służy nagromadzenie w ostatnim akapicie słowa *niby*.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 3.

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Czy warto kochać, jeśli miłość może być źródłem cierpienia? Rozważ problem i uzasadnij swoje stanowisko, odwołując się do fragmentu *Dziadów cz. IV* Adama Mickiewicza i do innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Dziady cz. IV

PUSTELNIK

(śpiewa)

Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy,
I noc ma spokojną, i dzień nietęskliwy.

(Ksiądz przychodzi z winem i talerzem)

PUSTELNIK

(z wymuszoną weselością)

Księżu, a lubisz ty smutne piosenki?

KSIĄDZ

Nasłuchałem się ich w życiu dosyć, Bogu dzięki!
Lecz nie traćmy nadziei, po smutkach wesele.

PUSTELNIK

(śpiewa)

A odjechać od niej nudno,
A przyjechać do niej trudno!
Prosta piosenka, ale dobrą myśl zawiera!

KSIĄDZ

No! potem o tym, teraz zajrzyjmy do misy.

PUSTELNIK

Prosta pieśń! o! w romansach znajdziesz lepszych wiele! [...]

(śpiewa)

Tylem wytrwał, tyle wycierpiałem,
Chyba śmiercią bole się ukoją;
Jeślim płochym obraził zapalem,
Tę obrazę krwią okupię moją.

(dobywa sztylet)

KSIĄDZ

(wstrzymuje)

Co to ma znaczyć?... szalony! czy można?
Odbierzcie mu żelazo, rozdejmijcie pięście.
Jesteś ty chrześcijanin? taka myśl bezbożna!
Znasz ty Ewangeliją?

PUSTELNIK

A znasz ty nieszczęście?

(chowa sztylet) [...]

(śpiewa)

Tylem wytrwał, tyle wycierpiałem,
Chyba śmiercią bole się ukoją;
Jeślim płochym obraził zapalem,
Tę obrazę krwią okupię moją.

Za coś dla mnie tyle ulubiona?
Za com z twoim spotkał się wejrzeniem?
Jednąm wybrał z tylu dziewcząt grona,
I ta cudzym przykuta pierścieniem! [...]

(przerzucając książkę)

Wszakże lubisz książki świeckie?...

Ach, te to, książki zbójcekie!²

(ciska książkę)

Młodości mojej niebo i tortury!

One zwichnęły osadę mych skrzydeł

I wyłamały do góry,

Że już nie mogłem nad dół skręcić lotu.

Kochanek przez sen tylko widzianych mamideł;
Nie cierpiąc rzeczy ziemskich nudnego obrotu,
Gardzący istotami powszedniej natury,
Szukałem, ach! szukałem tej boskiej kochanki,
Której na podłonecznym nie bywało świecie,
Którą tylko na falach wyobraźnej pianki
Wydęło tchnienie zapału,
A żądza w swoje własne przystroiła kwiecie.
Lecz gdy w czasach tych zimnych nie ma ideału,
Przez terazniejszość w złote odleciałem wieki,
Bujałem po zmyślonym od poetów niebie,
Goniąc i błędząc, w błędach nieznużony goniec;
Wreszcie, na próżno zbiegłszy kraj daleki,
Spadam i już się rzucam w brudne uciech rzeki:
Nim rzucę się, raz jeszcze spojrzę koło siebie!
I znalazłem ją na koniec!
Znalazłem ją blisko siebie,
Znalazłem ją!... ażebym utracił na wieki!

KSIĄDZ

Podzielam twoją boleść, nieszczęśliwy bracie!

Lecz może jest nadzieja? są różne sposoby...

Słuchaj, czy już od dawna doświadczasz choroby?

PUSTELNIK

Choroby?

KSIĄDZ

Czy już dawno płaczesz po twej stracie?

PUSTELNIK

Jak dawno? dałem słowo, powiedzieć nie mogę.

Adam Mickiewicz, *Dziady* cz. IV, Warszawa 1957.

² Książki zbójcekie – tu: popularne w romantyzmie książki o tematyce nieszczęśliwej miłości, silnie oddziałujące na emocje.

Temat 2. Czy człowiek zniewolony może zachować godność? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do podanego fragmentu *Innego świata* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i do innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Inny świat

W zonie³ było jeszcze zupełnie ciemno. Dopiero przed samym apelem porannym niebo zaróżowiło się lekko na skraju horyzontu, roztapiając się po chwili w zimnobłękitnym odbłasku śniegu. Teraz zaś trudno było rozpoznać twarze idących nawet na odległość wyciągniętej ręki. Szli wszyscy w kierunku kuchni, potrącając się wzajemnie i dzwoniąc blaszankami [...].

Na pomoście przed kuchnią ustawiały się trzy kolejki, odpowiadające w skrócie podziałowi społecznemu proletariatu obozowego. Przed oknem z napisem „trzeci kocioł” stawali najlepiej ubrani i najlepiej wyglądający więźniowie – stachanowcy⁴, których dzienna wydajność pracy dosięgała lub przekraczała 125% normy; ich poranny posiłek składał się z dużej łyżki gęstej kaszy i kawałka solonej „treski”⁵ lub śledzia. Drugi kocioł otrzymywali więźniowie z dzienną wydajnością 100% normy – również łyżkę kaszy, ale bez ryby. W tym ogonku pierwsi ustawiali się zazwyczaj starcy i kobiety z brygad, w których obliczanie normy systemem procentowym było niemożliwe, toteż przydzielano im drugi kocioł na stałe. Najstraszniejszy widok przedstawiał ogonek do pierwszego kotła; długi szereg nędzarzy w podartych łachmanach, obwiązanych sznurkami łapciach i wyświechtanych czapkach uszankach czekał na swoją łyżkę najrzadszej kaszy. Twarze mieli skurczone z bólu i wysuszone jak pergamin, oczy zaropiałe, szeroko rozwarte głodem i nieprzytomnie rozbiegane, dłonie kurczowo zaciśnięte na kociołkach, jak gdyby drucziane rączki przymarzły już na zawsze do zeszytywniałych palców [...].

W zonie było już widno [...]. Zaczynał się poranny [...] odmarsz brygad do pracy [...].

Więźniowie stawali po dwóch, w normalnych brygadach starsi na przedzie, młodszy z tyłu [...]. W znakomitej większości wypadków metoda wyciskania z więźniów maksymalnego wysiłku fizycznego przy minimalnej podwyżce racji żywnościowej działała gładko i sprawnie. Człowiek głodny nie filozofuje, gotów jest zrobić wszystko, aby zdobyć dodatkową łyżkę stawy. Toteż fascynacja normą była nie tylko przywilejem ludzi wolnych, którzy ją ustalili, ale i najprostszym nakazem instynktu życia niewolników, którzy ją wypełniali. W brygadach pracujących zespołami po trzech lub czterech więźniów najgorliwszymi stróżami normy byli sami więźniowie, gdyż normy obliczało się również zespołowo, dzieląc je przez ilość pracujących. W ten sposób zniknęło zupełnie poczucie solidarności więziennej, ustępując miejsca nieprzytomnej pogoni za procentami. Niewykwalifikowany więzień, który znalazł się w zgranym zespole robotników, nie mógł liczyć na żadne względy; po krótkiej walce musiał ustąpić, przenosząc się do zespołu, w którym często jemu z kolei przypadło doglądać słabszych towarzyszy. Było w tym wszystkim coś nieludzkiego, coś łamiącego bezlitośnie jedyną więź łączącą, zdawałoby się, więźniów w sposób naturalny – ich solidarność w obliczu prześladowców. Sposób ustawiania brygad do odmarszu za zonę doprowadzał ten system do monstrualnego⁶ okrucieństwa. W normalnych brygadach tempo marszu narzucali starsi wiekiem więźniowie i było to zrozumiałe. W brygadach, które miały niedobór w normie globalnej⁷, młodszych wypuszczano na przód, aby zarabiali na czasie szybkością marszu, ciągnąc za sobą bardziej niedołączonych. Ta naturalna selekcja odmładzała brygady w błyskawicznym tempie, wyrzucając po pewnym czasie starszych do „trupiarni”⁸.

Gustaw Herling-Grudziński, *Inny świat*, Warszawa 1996.

³ Zona – strefa, tu: zamknięty obszar łagru – sowieckiego obozu pracy, w którym autor był uwięziony w czasie II wojny światowej.

⁴ Stachanowcy – przodownicy pracy.

⁵ Treska – (ros.) dorsz.

⁶ Monstrualny – bardzo duży, olbrzymi, wynaturzony.

⁷ Globalny – ogólny, całościowy.

⁸ Trupiarnia – budynek w łagrze przeznaczony dla więźniów niezdolnych do pracy, czekających na śmierć.

Blank page with horizontal dotted lines for writing.

Blank page with horizontal dotted lines for writing.

Blank page with horizontal dotted lines for writing.

BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)